

Na szczycie

Aż piętnaście samochodów naliczono na szczycie Śnieżki w dniu 10 sierpnia 2012 r. W dniu tym tradycyjnie obchodzono Dzień Przewodnika ustanowiony przez zarząd jeleniogórskiego Koła Przewodników Sudeckich PTTK w roku 1981. Inicjatorem obchodów i wyboru św. Wawrzyńca, jako patrona przewodników górskich był Jerzy Pokój – wówczas prezes Koła Przewodnickiego.



Tegoroczne święto obchodzono już po raz trzydziesty drugi. W roku 1982 święta nie obchodzono, gdyż góry były zamknięte z powodu stanu wojennego.

Tradycyjnie o godz. 12.00 rozpoczęła się msza święta w intencji przewodników górskich oraz „ludzi gór”. Mszę odprawił czeski biskup Jan Vokal z Hradca Královského. W koncelebrze uczestniczyło kilkunastu kapłanów, w tym biskup legnicki Stefan Cichy. W homilii biskup Vokal mówił o zwróceniu uwagi na wartość i jakość ziarna przeznaczonego na siew. Ten szczególny dzień zgromadził na szczycie Śnieżki liczne grono przedstawicieli władz i samorządowców. Byli m. in. Grzegorz Schetyna, Jerzy Łuzniak, Jerzy Pokój, Marcin Zawila, Jacek Włodyga, Andrzej Raj. Na uroczystość przybyło ponad 120 przewodników reprezentujących prawie wszystkie Koła Przewodnickie Dolnego Śląska oraz przedstawiciele instytucji związanych z górami jak GOPR, Horska Služba, KPN, Straż Graniczna, IMGW, schroniska górskie, Walońcycy oraz turyści i przygodni widzowie.



Msza św. w dniu 10 sierpnia od kilkunastu lat jest traktowana przez Czechów, jako cel pielgrzymki pieszej. Także w tym roku czeska pielgrzymka rozpoczęła się w godzinach rannych w Pecu pod Snežkou od poświęcenie dzwonu w kapliczce przy parkingu. Następnie pielgrzymi ruszyli przez Obří Důl na równię pod Śnieżką. Tam mieli spotkać się z polską pielgrzymką, która miała ruszyć z Karpacza. W tym roku jednak polskiej pielgrzymki nie zorganizowano. Zamiast polskich pielgrzymów Czesi spotkali przy schronisku Dom Śląski swojego... prezydenta. W roku bieżącym prezydent Vaclav Klaus dojechał do Lučni boudy samochodem, skąd pieszo udał się na najwyższy dla Czechów szczyt. Prezydent przedstawicielowi czeskich mediów powiedział, że gdy skończy swoją prezydenc-

ką kadencję w dalszym ciągu będzie przychodził w dniu św. Wawrzyńca na Śnieżkę. Prezydentowi towarzyszyło grono czeskich VIP-ów, w tym senator Přemysl Sobotka – kandydat na prezydenta Czech i burmistrz Pece pod Snežkou Alan Tomášek. Na szczycie dołączył Královéhradecký hejtman Lubomír Franc, który pieszo wszedł od stacji kolejki linowej na Růžové hory oraz minister zdrowia Leoš Heger z małżonką. Prezydent żartował z uśmiechem, że „wejście na Śnieżkę mogłoby być testem dla kandydatów, że mają szansę kandydować” na prezydenta. W tym roku nasi VIP-owie wypadli na tle Czechów mniej korzystanie – wszyscy zostali wwiezieniu samochodami terenowymi, których na Śnieżce parkowało aż 15 szt. No cóż, powszechność turystyki po naszej i ich stronie gór jest zgoła odmienna. Jeden z przewodników tę sytuację skomentował tak: „my mamy moc zarządzeń i ustaw dotyczących turystyki, w tym jak się po raz kolejny okazuje „kulawą” ustawę o usługach turystycznych, a Czesi mają... turystykę”. Po mszy świętej wykonano szereg pamiątkowych fotek, w tym tę tradycyjną, w ogromnym gronie przewodnickim.



W czasie trwania mszy prezydent Klaus udał się ponownie do Lučni boudy, gdzie uroczyście wraz z żoną Livią i najstarszym synem otworzył najwyżej położony w Europie środkowej browar. Jak podały czeskie media „prezydent przekąsił pieczoną kaczkę z knedlikami i kapustą, i przepił piwem Paroháč”. Mini browar w schronisku zbudował mistrz piwowarski Josef Krýsl, który doświadczenie zdobywał w browarze w Pilźnie. Schroniskowy browar rocznie może wyprodukować 400 hektolitrow piwa, a nowa linia produkcyjna kosztowała 2,5 miliona koron. Obecnie produkowanych jest już sześć gatunków piwa marki Paroháč, czyli po polsku Rogacz. Oba znaczenia tego słowa są takie same u nas jak i u Czechów. Początkowo na etykietce – tak wynikało z wcześniejszych ulotek, które mieliśmy okazję widzieć miesiąc wcześniej w schronisku - miała znajdować się para jeleni i łania w dość specyficznej pozycji. Pachniało skandalem, ale był to doskonały chwyt marketingowy. Produkowane jest piwo jasne (jedenastka i dwunastka), półciemne (dwunastka), pszeniczne (jedenastka), piwo brytyjskiego typu Indian Pale Ale czy specjalne (siedemnastka), rozlewane do beczek i butelek. W dniu otwarcia wszystkie nowe piwa kosztowały po 40 koron za półlitrowy kufel, przy cenie 48 koron za Pilznera. Mini browar można zwiedzać grupowo, po uprzednim zgłoszeniu za cenę 150 koron, w tym degusta-

cja. Zwiedzanie trwa 45 minut. Właściciel schroniska - od roku 2004 spółka AEZZ – oferuje też inne atrakcje, jak całodzienny kurs piwowarki w cenie 1900 koron czy kąpiele piwne w cenie 1300 koron za dwie osoby.



W dniu premiery piwa Paroháč liczne grono przewodników zjawilo się w Lučni boudzie, aby skosztować tego wyrobu. Było smaczne. Cześć uczestniczyło też w półgodzinnym zwiedzaniu mini browaru, gdyż chcieliśmy sprawdzić, czy aby na pewno piwo ważone jest na miejscu, a nie np. przywożone w zbiornikach. Widzieliśmy nowiutkie urządzenia: kadzie i warzelniki oraz chłodnię w piwnicach.



Po zwiedzaniu browaru przewodnicy spotkali się w schronisku PTTK Strzecha Akademicka, gdzie już oficjalnie zaprezentowano akcyzowy Likier Karkonoski, wyprodukowany przez Akwawit - Polmos S.A. Wrocław, na zlecenie inicjatora i właściciela marki „Likier Karkonoski” – Tomasza Łuszczyńskiego, przewodnika sudeckiego z Borowic. Przewodnickie spotkanie integracyjne odbywało się także w schronisku PTTK „Samotnia”. Rozmowy i wspomnienia trwały do późnych godzin nocnych.

- Andrzej Mateusiak